

DUCHOWOŚĆ
CHRZEŚCIJAŃ
W ŚWIETLE
LISTÓW PAWŁOWYCH



„Myśl Teologiczna”

Seria pod redakcją ks. Arkadiusza Barona i ks. Henryka Pietrasa SJ

1. L. Padovese, *Wprowadzenie do teologii patrystycznej*, 1994
2. S. Bastianel, L. Di Pinto, *Biblijne podstawy etyki*, 1994
3. J. Wicks, *Wprowadzenie do metody teologicznej*, 1995
4. M. Szentmártoni SJ, *Psychologia pastoralna*, 1995
5. J. Kulisz SJ, *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, 1995
6. I. de la Potterie SJ, *Modlitwa Jezusa*, 1996
7. K. Demmer, *Wprowadzenie do teologii moralnej*, 1996
8. G. Ghirlanda, *Wprowadzenie do prawa kościelnego*, 1996
9. J. Sudbrack, *Mistyka*, 1996
10. Ch. A. Bernard, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, 1996
11. H. Waldenfels SJ, *Odkrywać Boga dzisiaj*, 1997
12. P. Gilbert, *Wprowadzenie do teologii średniowiecza*, 1997
13. J. O'Donnell, *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, 1997
14. J. A. Fitzmyer SJ, *Pismo duszą teologii*, 1997
15. H. de Lubac SJ, *Medytacje o Kościele*, 1997
16. L. F. Ladaria, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, 1997
17. R. Otowicz, *Etyka życia*, 1998
18. P. Rosato, *Wprowadzenie do posoborowej teologii sakramentów*, 1998
19. J. Bolewski SJ, *Początek w Bogu*, 1998
20. M. O'Keefe OSB, *Etyka a duchowość*, 1998
21. St. Głaz, *Doświadczenie religijne*, 1998
22. T. Jelonek, *Wprowadzenie do listów świętego Pawła*, 1998
23. W. G. Jeanrond, *Hermeneutyka teologiczna*, 1999
24. E. Piotrowski, *Teodramat*, 1999
25. J. Dupuis, *Wprowadzenie do chrystologii*, 1999
26. M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, 2000
27. G. Martelet, *Odnalezione życie wieczne*, 2000
28. H. Pietras SJ, *Początki teologii Kościoła*, 2000
29. A. Dalbesio, *Duch Święty w NT*, w *Kościele*, w *życiu chrześcijańskim*, 2001
30. R. Meynet, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, 2001
31. F. Arduzzo, *Magisterium Kościoła. Posługa Słowa*, 2001
32. J. E. Vercurysse SJ, *Wprowadzenie do teologii ekumenicznej*, 2001
33. M. Qualizza, *Inicjacja chrześcijańska*, 2001
34. S. Piè-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, 2002
35. M.R. Jurado SJ, *Rozeznawanie duchowe*, 2002
36. J. Maier, *Między Starym i Nowym Testamentem*, 2002
37. M. Gilbert SJ, *Mądrość Salomona*, t. I, 2002
38. M. Gilbert SJ, *Mądrość Salomona*, t. II, 2002
39. J. Daniélou SJ, *Teologia judeochrześcijańska*, 2002
40. J. Dupuis, *Chrześcijaństwo i religie*, 2003
41. A. Jankowski OSB, *Duch Święty dokonawcą zbawienia*, 2003
42. Ks. B. Nadolski TChr, *Wprowadzenie do Liturgii*, 2003
43. A. Jankowski OSB, *Bliżej Bogarodzicy*, 2004
44. Z.J. Kijas OFMConv, *Początki świata i człowieka*, 2004
45. C. Zuccaro, *Teologia śmierci*, 2004
46. A. Jankowski OSB, *Rozwój chrystologii Nowego Testamentu*, 2005
47. Ks. F. Szulc, *Struktura teologii judeochrześcijańskiej*, 2005
48. G. Greshake, *Wprowadzenie do nauki o łasce*, 2005
49. R. Miggelbrink, *Gniew Boży*, 2005
50. A. Baron, *Neoplatońska idea Boga a ewangelizacja*, 2005
51. R. Meynet, *Język przypowieści biblijnych*, 2005
52. G. Odasso, *Biblia i religie. Biblijne perspektywy teologii religii*, 2005
53. A.A. Napiórkowski OSPPE, *Misterium communionis*, 2006
54. A. Jankowski OSB, *Eschatologia Nowego Testamentu*, 2007
55. H. Pietras SJ, *Eschatologia pierwszych czterech wieków*, 2007
56. R.J. Woźniak, *Przeszłość, teologia, społeczeństwo*, 2007
57. H. Pietras SJ, *Początki teologii Kościoła*, 2007
58. H. Wagner, *Dogmatyka*, 2007
59. Ch. Dohmen, G. Stemberger, *Hermeneutyka Biblii Żydowskiej i Starego Testamentu*, 2007
60. J.B. Metz, *Teologia wobec cierpienia*, 2008
61. A.A. Napiórkowski OSPPE, *Chrystus objawiony i objawiający. Chrystologia fundamentalna*, 2008
62. R.J. Woźniak (red.), *Metafizyka i teologia*, 2008
63. A. Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji teologicznej*, 2009

m y ś l t e o l o g i c z n a

KS. WOJCIECH MISZTAŁ

DUCHOWOŚĆ
CHRZEŚCIJAN
W ŚWIETLE
LISTÓW PAWŁOWYCH

ZWIĄZKI Z BOGIEM

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

© Wydawnictwo WAM, 2009

Korekta
Justyna Rygiel

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-376-0

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
Zapraszamy do naszej

KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260, 012 62 93 446-447
faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

wydawnictwowam.pl

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
 Rozdział I	
DUCHOWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA – DUCHOWOŚĆ PAWŁOWA	13
Duchowość: pozytywne i zarazem rzucające wyzwanie	
wielorakość-bogactwo	14
Ku istocie misterium duchowości	37
Serce duchowości chrześcijańskiej w świetle listów Pawłowych:	
wybrane zagadnienia szczegółowe	55
Bóg oraz Jego stwórcze i zbawcze działanie: zasadnicze tematy	
listów Pawłowych	55
Pozytywna złożoność, czyli bogactwo aspektów duchowości	
listów Pawłowych: próby systematyzacji	59
Znaczenie zmartwychwstania Chrystusa: nowe stworzenie	
jako odnowienie i udzielenie pełni życia	61
Triadoarchizm, triadocentryzm, triadofinalizm:	
podejście personalistyczne	63
 Rozdział II	
BÓG OJCIEC: WIERNY STWORZYCIEL, WSZECHMOGĄCY ABBA	84
Misterium monoteizmu i misterium trynitarnie	85
Ojciec i Syn	104
Ojciec przez historycznie już dopełnione wydarzenie	
paschalno-wielkanocne nadal skutecznie działa na rzecz	
potrzebujących zbawienia	107
Ojciec-Abba, Syn i synowie	122
Ojciec i Duch	132
Ojciec obdarza życiem w Duchu Świętym	132
Zjednoczenie jako dzieło Ojca w Duchu Świętym	148
Ojciec i potrzebujący zbawienia: Stworzyciel, Zbawiciel, Dawca życia	
w Jego pełni, czyli Ojciec od początku i na zawsze	161
Ojciec od początku i na zawsze	161
Ojciec, Syn, Duch oraz synowie i córki	167

Rozdział III

CHRYSTUS: BOSKI SYN I CZŁOWIEK, UDZIELAJĄCY PEŁNI

ŻYCIA PANTOKRATOR	180
Syn Ojca: bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa	181
Kyrios	185
Przed wcieleniem: Zbawiciel, Stworzyciel	188
Syn: modlitwa do Jezusa	190
Chrystus jako człowiek	199
Syn: Jego misterium od wcielenia	200
Pierworodny wszelkiego stworzenia, Pierworodny umarłych	204
Ukrzyżowany, umarł, został wskrzeszony i wywyższony	214
Pantokrator, który władając, odnawia życie i udziela jego pełni	222
Pojednanie, zbawienie, odkupienie jako wyraz właściwego	
Chrystusowi panowania-miłości	230
Usprawiedliwienie i łaska: wyraz Chrystusowego	
panowania-miłości	236
„Nowe stworzenie”, czyli odnowienie życia i udzielenie jego pełni	
jako wyraz Chrystusowego panowania-miłości	240
Chrystus Pan jako przykład: naśladowanie/upodobnienie	241
Chrześcijanie uczestniczą w Pawłowym udziale	
w krzyżu Chrystusa	244
Każdy chrześcijanin jest zaproszony-wezwany do udziału w misterium	
naśladowania-podobieństwa	248
Naśladowanie, upodobnienie do Chrystusa: czy tylko gdy chodzi	
o Jego człowieczeństwo?	255
„Przez Chrystusa”, „ku Niemu”, „z Nim”, „w Chrystusie Panu”	
oraz zamieszkiwanie Chrystusa w chrześcijaninie	264
Życie w Chrystusie Panu	265
Życie razem z Chrystusem, dzięki Niemu i jako ukierunkowane	
na coraz pełniejszą z Nim komuniją	270
Zamieszkiwanie Chrystusa w chrześcijaninie	287

Rozdział IV

DUCH ŚWIĘTY: OŻYWICIEL POTRZEBUJĄCYCH ZBAWIENIA,

DAWCA PEŁNI ŻYCIA	293
Ku coraz pełniejszemu poznaniu Tchnienia Bożego	294
<i>Ruach i pneuma</i>	294
Źródła, kontekst i rozwój Pawłowego świadectwa	
o Tchnieniu Bożym	304
Tożsamość Świętego Tchnienia Bożego	311
Duch Święty jako osoba	311
Bóstwo Ducha Świętego	315
Wspólnota Duch Świętego	327
Początki życia chrześcijańskiego	327

Życie chrześcijańskie: pomoc dla grzesznika, eliminacja grzechu	334
Modlitwa	344
Współdziałanie Duch – chrześcijanin	357
Duch Święty i <i>List do Galatów</i>	360
Metafora <i>owocności</i> w listach Pawłowych	366
<i>Owoc</i> Ducha: jego wielorakie bogactwo	370
 TYTUŁEM PODSUMOWANIA: TRIADOARCHIZM, TRIADOCENTRYZM, TRIADOFINALIZM	 387
 WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE	 394
Źródła	394
Nauczanie kościelne	394
Literatura przedmiotu	395
Literatura pomocnicza	402
 INDEKS RZECZOWY – WYBRANE TEMATY	 405

„(...) Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie. O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Ponieważ z Niego i przez Niego, i dla Niego wszystko. Jemu chwała na wieki! Amen” (Rz 11, 32-36)¹.

„Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. (...) Podobnie i tego, co boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boga. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Boga. A głosimy to (...) pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. (...) Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusa” (1 Kor 2, 10-16).

„Przedstawiony przez nas zarys Pawłowego rozumienia Boga daje jedynie najbardziej zasadnicze punkty odniesienia w kwestii rozumienia rzeczywistości, która zawsze jest do dalszego zgłębiania. Żadne z zarysowanych określeń czy cech nie jest w stanie ukazać całego obrazu. Jednak Paweł pozostawił w obfitości wskazówki, co koniecznie trzeba wiedzieć, by poznać Boga. Faktycznie, mamy tu do czynienia z podstawową przesłanką, która wpływa na wszystkie jego wysiłki teologiczne i misjonarskie” (D. Guthrie, R. Martin)².

¹ O ile nie zaznaczono inaczej, to cytaty biblijne pochodzą z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich. Wydanie czwarte* (Poznań–Warszawa 1984) lub są to tłumaczenia własne.

² D. GUTHRIE, R. MARTIN, *God*, w: *Dictionary of Paul and His Letters*. Editors: G.F. Hawthorne etc., Downers Grove–Leicester 1993, s. 367.

WPROWADZENIE

„Nie jest możliwe przecenienie znaczenia męczeństwa dla duchowości Kościoła pierwszych wieków. (...) z wyjątkiem Nowego Testamentu żaden inny czynnik nie miał tak dużego znaczenia, jeśli chodzi o kształtowanie się duchowości chrześcijańskiej”¹. Duchowości, życia duchowego, rozwoju duchowego (a alternatywę dla tego ostatniego stanowi wyłącznie wielorako szkodliwy regres) nie da się zawiesić w próżni. Świadomość, jaki jest, jaki nie jest Bóg, z którym ma się do czynienia, czego się po Nim należy spodziewać, posiada zupełnie podstawowe znaczenie dla duchowego życia człowieka. To od niej w ogromnej mierze zależy np. reagowanie na chrześcijaństwo (przyjmowanie go lub odrzucanie, przychyłność lub wrogość wobec niego i jego wyznawców itp.). To od takiej świadomości w ogromnej mierze zależy życie duchowe danej osoby, jej rozwój (lub regres). Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, iż należące do *Nowego Testamentu* listy Pawłowe posiadają podstawowe znaczenie dla duchowości chrześcijan. Na potwierdzenie można, tytułem przykładu, wskazać w starożytności na pisma Ojców Kościoła, odwołać się do bł. Elżbiety od Trójcy Świętej (1880–1906)² czy jeszcze przypomnieć chciany przez papieża Benedykta XVI *Rok św. Pawła*. Ogłaszając ten rok, papież powiedział m.in.: „Jakże aktualny jest dzisiaj jego przykład! I właśnie dlatego cieszę się, mogąc ogłosić oficjalnie, że apostołowi Pawłowi poświęcimy specjalny rok jubileuszowy od 28 czerwca 2008 r. do 29 czerwca roku 2009 z okazji dwutysiąclecia jego urodzin. Historycy umieszczają je między 7 a 10 r. po Chrystusie”³.

Już *Nowy Testament* dzieli się bardzo pozytywną oceną pism Pawłowych. W *Drugim Liście św. Piotra* św. Paweł został przedstawiony jako mądry i wymagający (co jednak nie jest przecież cechą negatywną) autor

¹ L. BOUYER, L. DATTRINO, *Storia della spiritualità. 3/a. La spiritualità dei padri (II-V secolo). Martirio – verginità – gnosi cristiana*, Bologna 1986, s. 39.

² Zob. także: G. GAUCHER, *Przedmowa*, w: *Św. Teresa z Lisieux. Biblia z Teresą. 1. Stary Testament. Przekład A. Bartosz oraz A. Kurys (cytaty z „Rękopisów autobiograficznych”)*, Kraków 2002, s. 34n.

³ BENEDYKT XVI, *Homilia podczas I nieszpórów uroczystości świętych Piotra i Pawła 28.09.2007*, Rzym, Bazylika św. Pawła „za murami” (cyt. za: www.opoka.org.pl; strona odwiedzona: 9.11.2007).

właśnie listów, przez które skutecznie prowadzi on chrześcijan ku Bogu i razem z Bogiem ku życiu wiecznemu. „(...) a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę” (2 P 3, 15-16). Jeśli słowa „według danej mu mądrości” są tzw. *Bożą stroną bierną* (inaczej mówiąc: *passivum divinum, passivum theologicum*), to należy je rozumieć następująco. Wiodącej do zbawienia mądrości – zbawczej dla św. Pawła oraz dla ludzi, do których się on zwraca np. przez swe pisma – udzielił Apostołowi sam Bóg. Znaczenie przepowiadania apostołowskiego tak ustnego, jak i pisanego wynika przede wszystkim z tej podstawowej przesłanki. Bóg wybiera, uzdalnia, daje skuteczność człowiekowi, jego myśli i słowu. Jeśli nie jest to jedyne narzędzie czy droga udzielania zbawienia, to przecież w niczym nie uwłacza to znaczeniu takiej ekonomii.

Na znajdujące się w *Nowym Testamencie* listy Pawłowe składają się i takie, których autorstwo jest dyskutowane. Samo w sobie nie oznacza to, iż odmawia się im statusu pism natchnionych (a to właśnie nieposiadanie takiego statusu bardzo istotnie wpłynęłoby na ich wartość). Znana jest opinia, że taki czy inny z tych listów mógł zostać napisany z upoważnienia Apostoła. Według innej hipotezy już po śmierci św. Pawła ktoś zafascynowany jego dziedzictwem, pragnący je pogłębić, przekazać innym jako coś istotnego, napisałby dany list, podpisując go imieniem św. Pawła. Nie tylko starożytność zna taką praktykę: w każdym razie starożytność nie widzi w niej nic nagannego (na pewno nie jest to epoka przesadnego powoływania się na prawa autorskie). Inaczej mówiąc, mielibyśmy i w tym przypadku do czynienia ze świadectwem bardzo pozytywnego znaczenia listów Pawłowych dla duchowości chrześcijańskiej. Odnosząc się do dyskusji, czy faktycznie wszystkie wchodzące w skład nowotestamentalnego *corpus paulinum* listy zostały napisane przez św. Pawła, jeden z teologów zauważa:

Upodobnić się do mistrza jest wyrazem wdzięczności. Czerpać od niego natchnienie, by pójść dalej niż mistrz, to jeszcze większy wkład w pozostawione przez niego dziedzictwo. (...) To dziedzictwo jest nadal żywe, bo Paweł przygotował takie nowe pokolenie, które może działać tak skutecznie jak on sam⁴.

⁴ R.E. BROWN, *Que sait-on du Nouveau Testament? Présentation de P. Debergé*, Paris 2000, s. 497 (zob. też s. 368). Zob. również: J.-N. ALETTI, *La rhétorique paulinienne: construction et communication d'une pensée*, w: *Paul, une théologie en construction. Sous la direction de A. Dettwiler, J.-D. Kaestli et D. Marguerat*, Genève 2004, s. 49n.

Znaczenie, jakie jest właściwe listom Pawłowym, posiada swoje powody. Z chrześcijańskiego punktu widzenia na czoło wysuwa się ta ich cecha, którą krótko określa się słowami: *są to pisma natchnione*. Nowotestamentalne listy Pawłowe zawierają informacje sprzed prawie już dwóch tysięcy lat o św. Pawle, jego działalności misyjnej, jego stosunku do Boga, do ludzi, do świata, czyli np. o jego modlitwie, trosce o swe siostry i braci w wierze. Listę tę należałoby kontynuować: byłaby długa. Krótko mówiąc, są to informacje o duchowości Apostoła. Podobnie listy te zawierają informacje o życiu duchowym pierwszych chrześcijan: o ich związkach z Bogiem, z bliźnimi, trudnościach wewnętrznych, rozwoju, sukcesach, aspiracjach. Pisma te od samego początku kształtują też kolejne pokolenia ich czytelników. Ten aspekt *formowania* – którego nie wolno utożsamiać wyłącznie z przekazem informacji, zredukować do niego – zbliża nas do misterium natchnienia. Biblijne pisma natchnione wyróżnia od innych utworów literackich to, iż w sposób wyjątkowy pochodzą od Boga. Rezultat takiego stanu rzeczy można przedstawić, odwołując się do następującego fragmentu *Drugiego Listu do Tymoteusza*:

Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, które mają moc nauczyć cię mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu (2 Tm 3, 14-17).

Natchnienie ksiąg Pisma św. jest czymś dla człowieka bardzo korzystnym. Wypada powiedzieć, iż takie księgi sprawiają to, co głoszą. Głoszą zbawienie i przez nie człowiek dostępuje zbawienia. Wskazują, kierują, ostrzegają, upominają. Jednak w ich przypadku dokonuje się to dzięki pewnej wyjątkowej, właściwej tylko im cesze: w ich przypadku mamy do czynienia ze *Słowem Bożym*. Rozdział VI *Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym* Soboru Watykańskiego II nosi tytuł: „Pismo Święte w życiu Kościoła”. W takim razie Sobór wyjaśnia również, na czym polega rola Pisma św. w życiu każdego chrześcijanina. Na samym początku tej części *Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym* znajduje się następujące wyjaśnienie:

Kościół zawsze otaczał czcią Boże Pisma, podobnie jak i samo Ciało Pańskie. Zwłaszcza w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym. Pisma te w połączeniu ze świętą Tradycją uważał i uważa zawsze za najwyższą regułę swej wiary, ponieważ natchnione przez Boga i spisane raz na zawsze, niezmiennie przekazują Boże słowo i sprawiają, że w wypowiedziach Apostołów i proroków rozbrzmiewa głos Ducha Świętego. Tak całe przepowiadanie kościelne, jak i sama religia

chrześcijańska, musi się karmić Pismem Świętym i nim się kierować. W świętych bowiem księgach Ojciec, który jest w niebie, z wielką miłością wychodzi swoim dzieciom naprzeciw i rozmawia z nimi. Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła podstawą i siłą żywotną, a dla dzieci Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego. Toteż bardzo słusznie do Pisma Świętego odnoszą się słowa: «Żywe jest słowo Boże i skuteczne» (Hbr 4, 12), «władne zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi» (Dz 20, 32; por. 1 Tes 2, 13)⁵.

Podobne przesłanie przekazuje *Katechizm Kościoła Katolickiego* i sł. Boży Jana Paweł w *Vita consecrata*. „Pismo Święte i Ciało Pańskie karmią całe życie chrześcijańskie i nim kierują”⁶. „Słowo Boże jest pierwszym źródłem wszelkiej duchowości chrześcijańskiej”⁷. Misterium natchnienia ksiąg biblijnych to misterium trynitarne, to misterium obecności Boga, nawiedzania człowieka przez Niego, tak by z nim być już teraz i w wieczności pełni życia. Słowo Boże jest tu uprzywilejowanym, jak najbardziej skutecznym narzędziem Bożym razem z sakramentami. Udzielony przez Boga dar natchnienia biblijnego sprawia, iż w tych tekstach czytelnik czy słuchacz faktycznie spotyka się z samym Bogiem. To spotkanie osobowe nie ogranicza się do informacji, do wiadomości teoretycznych, które nie miałyby następnie żadnego czy większego wpływu na rzeczywistość. Oddziaływanie faktyczne jest tu oddziaływaniem pozytywnym, korzystnym dla potrzebujących zbawienia. Informuje o tym już *Stary Testament*: „Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi. Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa. O tak, z weselem wyjdziecie i w pokoju was przyprowadzą. Góry i pagórki przed wami podniosą radosne okrzyki, a wszystkie drzewa polne klaskać będą w dłonie” (Iz 55, 7-12).

⁵ *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 359n.

⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego. II wydanie poprawione*, Poznań 2002, nr 141.

⁷ JAN PAWEŁ II, *Posynodalna adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie Vita consecrata* (25.03.1996), nr 94 (tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 2003).

Należące do biblijnych ksiąg natchnionych listy Pawłowe będziemy traktować jako pewną całość. To prawda, że zostały one napisane w różnym czasie i miejscach. Okoliczności powstania każdego z nich przynajmniej w jakimś stopniu są niepowtarzalne. Zostały napisane w odpowiedzi na różne problemy⁸. Być może, jak już wspomniano, część z nich została napisana przez uczniów Apostoła. Stanowią one jednak pewną całość. Są fundamentem, wyrazem istnienia Pawłowej szkoły duchowości: założonej i prowadzonej przez Apostoła Narodów najpierw osobiście, następnie także listownie⁹. Ta szkoła duchowości do tej pory ma uczniów oraz mistrza. Od samego początku nieprzerwanie funkcjonuje. Sprawdzała się i nadal spełnia swe zadanie. Jeśli np. *List do Efezjan* oraz *List do Kolosan* zostały napisane już po śmierci Apostoła przez jego uczniów jako spadkobierców, jako kontynuatorów tej duchowości, to mamy do czynienia z potwierdzeniem nie tylko istnienia Pawłowej szkoły duchowości, ale także ze świadectwem ze strony ksiąg natchnionych co do jej trwania: jednakże absolutnie nie skostnienia, ale rozwoju, prężności, powodzenia wśród drugiego pokolenia chrześcijan, wysokiej oceny tej duchowości, ze znakiem, że uznano, iż się sprawdziła, że trzeba ją utrzymać, rozwijać, przekazywać dalej w czasie i przestrzeni.

Duchowość, o jakiej informują, jaką starają się przekazać i pozytywnie kształtować, rozwijać listy Pawłowe, to rzeczywistość bardzo bogata. Składają się na nią m.in. związki z Bogiem. Oczywiście trudno je oddzielić od innych relacji. Poniekąd jest to nawet zabieg sztuczny, jednakże czasem potrzebny człowiekowi, pomocny dla jego refleksji. Związków człowieka z Bogiem nie da się oddzielić od związków z innymi ludźmi, światem stworzonym ani od zagadnienia: *człowiek wobec siebie samego*. Jednak podstawowy dla wszystkich relacji jest temat-doświadczenie: kim, jakim jest Bóg, do którego chce przekonać, z którym zjednoczenia nie tylko dla siebie chce św. Paweł.

⁸ Czy gdyby nie było danych trudności, to nie byłoby i listów? Czy raczej nie ma tu przykładu ilustrującego tak fundamentalną dla duchowości chrześcijańskiej, w tym i Pawłowej, zasadę, że zło jest tylko okazją dla nastania większego dobra (zob. J. GUITTON, *O Nowym Testamencie*, Kielce 1999, s. 73)? Czy ta zasada, zwłaszcza razem z przesłaniem (a przesłania nie wolno tu oddzielać od *doświadczenia*) o Bogu jako przebaczącym, kochającym, udzielającym przez zmartwychwstanie pełni życia, nie stanowi o sukcesach misyjnych chrześcijaństwa? Czy pomijanie, zapominanie o tych wątkach w dużej mierze nie wyjaśnia porażek, jakie stały się udziałem poszczególnych chrześcijan oraz wspólnoty chrześcijańskiej w takiej lub innej sytuacji, epoce?

⁹ Zob. też przemyślenia A. DETTWILER w *L'école paulinienne: évaluation d'une hypothèse*, w: *Paul, une théologie en construction. Sous la direction de A. Dettwiler, J.-D. Kaestli et D. Marguerat*, Genève 2004, s. 421n.

ROZDZIAŁ I

**DUCHOWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA
– DUCHOWOŚĆ PAWŁOWA**

Do listów Pawłowych – a więc także do *nadal przekazywanej przez te pisma duchowości* – można i należy podchodzić na różne sposoby. W dużej mierze wynika to z ich bogactwa; przy czym należy pamiętać, że w przypadku *corpus paulinum* nie mamy do czynienia z wykładem systematycznym na jakikolwiek temat. Wysilek interpretacji pism Pawłowych – nie stanowią one pod tym względem wyjątku – można przedstawić jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: *co chciał powiedzieć autor?* Znana i słuszna jest zasada mówiąca, że *poznanie, kto jest autorem i jaki on jest, stanowi ważny przyczynek dla zrozumienia tekstu*. Im lepiej znamy autora, tym większe są szanse na jak najgłębsze wniknięcie w przesłanie. O problemie autorstwa listów Pawłowych już nieco było. *Kto jest autorem danego listu?* – w przypadku *corpus paulinum* pytanie to pozostaje w ścisłym związku z właściwym temu zbiorowi pism statusem ksiąg natchnionych. Jeśli do tego ostatniego miana podejść poważnie, to nie można nie zaakceptować następującego wniosku: *w przypadku ksiąg biblijnych najważniejsze jest to, co chciał przez te pisma powiedzieć sam Bóg*. Wszystko musi być podporządkowane odczytaniu właśnie Jego myśli, pochodzącego od Niego przesłania. Inaczej będziemy zatrzymywać się na tym, co może być bardzo interesujące, nawet fascynujące i ważne, jednak nie jest najważniejsze. Cel, jaki sobie stawiał autor-człowiek (czyli *hagiograf*), nie wyczerpuje w takim razie przesłania. Nieuwzględnienie tego faktu musi prowadzić do spłylenia, do nieadekwatności interpretacji, do braku obiektywności. Nie można też zaśłaniać się twierdzeniem, iż takie podejście będzie nienaukowe. Chrześcijanin wierzy, że jest Bóg. Ateista też wierzy: tyle, że wierzy, iż Bóg nie istnieje; agnostyk wierzy, że Bóg jest niepoznawalny¹. Stąd kolejny wniosek: by jak najpełniej,

¹ W dyskusjach na temat istnienia/nieistnienia Boga zwraca się uwagę na dowody na Jego istnienie. Czy jednak już sama metodologia w przypadku dyskusji rzeczywiście rzetelnie prowadzonych nie domaga się, by tak samo poważnie traktować zagadnienie dostarczenia dowodów przeciwnych? Dlaczego chrześcijanin nie miałby skorzystać z wynikającego ze sprawiedliwości prawa do równego traktowania i nie żądać solidnego przedstawienia argu-

jak najowocniej zrozumieć tekst natchniony, trzeba jak najwięcej wiedzieć o jego boskim Autorze.

DUCHOWOŚĆ: POZYTYWNE I ZARAZEM RZUCAJĄCE WYZWANIE WIELORAKOŚĆ-BOGACTWO

Skoro w przypadku *corpus paulinum* mamy do czynienia z tekstami natchnionymi, to szukając serca przesłania listów Pawłowych, tym samym poszukujemy serca przesłania, które kieruje przez te listy sam Bóg. Jest to próba zrozumienia Słowa Bożego, próba zrozumienia samego Boga. Człowiek waży się tu na bardzo dużo. Istota ze względu na bycie stworzeniem oraz z powodu swej grzeszności wielorako ograniczona stara się przecież uchwycić i zinterpretować motywacje, zamysły i działania Boże, czyli duchowość samego Boga. W dużej mierze – nie da się jednak przyjąć, iż chodzi wyłącznie o pewien punkt wyjścia – poszukiwania będą polegały na wskazaniu na różne, obecne w listach Pawłowych tematy. To wskazywanie jednakże siłą rzeczy musi stać się także ich klasyfikowaniem, wskazywaniem na zagadnienia ważniejsze i najważniejsze. Gdy chodzi o wskazanie na najważniejsze tematy teologiczne, czy wręcz na najważniejszy temat teologiczny listów Pawłowych, to ich czytelnik ma do swojej dyspozycji niejedną propozycję. Czy jednak taki stan rzeczy nie wskazuje na jeszcze coś innego, także zasadniczego? A mianowicie na przewagę opinii, że *takie centrum myśli i duchowości Pawłowej istnieje, że można je zidentyfikować*. Takie spotkanie z tekstem jako szukanie, klasyfikowanie, identyfikowanie stopnia ważności itd. to spotkanie z Pawłem Tarsu i jego duchowością, to spotkanie z chrześcijanami jego listów i ich duchowością. To spotkanie z samym Bogiem i jego duchowością. Zarazem jest to spotkanie z różnymi ludźmi, którzy starają się Apostoła zrozumieć: jest to spotkanie także z ich duchowością. I wreszcie każdy czytający spotyka tu również samego siebie, swoją duchowość. On nie tylko czerpie, kształtuje swe życie duchowe. On nie przychodzi jak przysłowiowa *tabula rasa*, lecz jako podmiot bogaty (czy też ubogi?) w taką czy inną duchowość. To także wpływa na poszukiwania i ich rezultaty. Nie jest to jednak element decydujący czy w sposób nieunikniony blokujący, choć bez wątplenia ważny. Inaczej nie byłoby żadnego spotkania, ponieważ w przypadku człowieka zawsze wiąże się ono z przyjęciem jakiegoś oddziaływania.

mentów wskazujących na błędność jego wiary? Także jemu przysługuje prawo do krytycznej oceny przedstawionych mu danych, danych usprawiedliwiających odmienne stanowisko.

Według R.P. Martina lista zagadnień kandydujących do miana centralnego tematu teologii listów Pawłowych, tematów najczęściej do takiej roli typowanych, przedstawia się następująco:

- łaska Boża,
- kosmos,
- krzyż,
- tzw. imperatyw etyczny,
- mandat misyjny².

Zachowałem tutaj kolejność podaną przez R.P. Martina. Taka kolejność sprawia, iż nasuwają się następujące przypuszczenia. Istnieje raczej duża rozbieżność opinii; może lepiej powiedzieć: rozpiętość. Bo czy dla listów Pawłowych np. ważniejszy jest temat łaski czy temat losów świata (kosmosu)? Zarazem poszczególne stanowiska okazują się być ze sobą ściśle związane, w pewnym sensie utożsamiają się lub przynajmniej częściowo pokrywają. Bo jak np. zupełnie rozdzielić łaskę i dzieje świata (kosmosu)? Przy poszczególnych tematach też pojawiają się znaki zapytania, tzn. trzeba uwzględnić ważne uzupełnienia. Np. w świetle *Pierwszego Listu do Koryntian* dla duchowości Pawłowej krzyż i śmierć Chrystusa są nierozdzielne z Jego zmartwychwstaniem. Nie oznacza to bynajmniej jakiegokolwiek negowania czy pomniejszania znaczenia krzyża i śmierci Chrystusa, ale właśnie wskazanie na ich znaczenie. Istnieje pewna celowość, która nie podważa wartości krzyża, lecz właśnie wskazuje, iż jego charakter zbawczy nie istniałby bez zmartwychwstania. Czy jednak w ten sam sposób rozumują czytelnicy listów Apostoła np. na początku XXI wieku ery chrześcijańskiej?

A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, że byliśmy fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny tych, co pomarli (1 Kor 14-20).

² R.P. MARTIN, *Center of Paul's Theology*, w: *Dictionary of Paul and His Letters*. Editors: G.F. Hawthorne etc., Downers Grove–Leicester 1993, s. 93n. Zob. też: J. ZUMSTEIN, *La croix comme principe de constitution de la théologie paulinienne*, w: *Paul, une théologie en construction*. Sous la direction de A. Dettwiler, J.-D. Kaestli et D. Marguerat, Genève 2004, s. 299n.

Czy następujących słów sł. Bożego Jana Pawła II z katechezy *Duch Święty źródłem prawdziwego pokoju* (nr 3, 29.05.1991) nie należy, gdy chodzi o całościowe rozumienie misterium paschalnego, uznać za wyjątek, który potwierdza regułę? Jan Paweł II wyjaśnia: „Zauważmy, że pokój Chrystusowy zostaje przyobiecany i dany wraz z odpuszczeniem grzechów, jak wynika ze słów zmartwychwstałego Jezusa skierowanych do uczniów: «Pokój wam!... Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone» (...). Mowa tu bowiem o pokoju, który jest owocem *odkupieńczej ofiary złożonej na krzyżu i ostatecznie spełnionej, gdy Chrystus został otoczony chwałą*” (podkreślenie moje, WM)³. W lepszym zrozumieniu zagadnienia pomocny będzie też następujący fragment encykliki *Dives in misericordia*. Prawie na jego początku czytelnik spotka się z jedną z chyba najtrudniejszych dla współczesnego człowieka wypowiedzi św. Pawła. Dotyczy ona tego wyzwania, jakim jest zrozumienie: *dłaczego krzyż? dlaczego cierpienie? jaki jest Bóg Ojciec, skoro nie tylko pozwala na śmierć Syna, ale nawet Go na nią wydaje?* Niebagatelną stawką jest tu m.in. stosunek do chrześcijaństwa, do Ewangelii, ich przyjęcie lub odrzucenie, okazanie im przychylności, bycie wobec nich neutralnymi czy nawet wrogo nastawionymi, decydowanie się na ich zwalczanie, bo zostaną zrozumiane jako nonsens, wypaczenie, błąd niszczący ludzi. Oto zapowiadany *passus Dives in misericordia*:

Jak człowiek, który prawdziwie i straszliwie cierpi, Chrystus zwraca się w Ogrójcu i na Kalwarii do Ojca – do tego Ojca, którego miłość głosił ludziom, o którego miłosierdziu świadczył całym swoim postępowaniem. Ale nie zostaje Mu oszczędzone – właśnie Jemu – to straszne cierpienie: «własnego swego Syna Bóg nie oszczędził», ale «dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu» (2 Kor 5, 21), napisze św. Paweł, ujmując w tych kilku słowach całą głębię tajemnicy krzyża, a zarazem Boski wymiar rzeczywistości odkupienia. (...) Misterium paschalne stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia, które jest zdolne usprawiedliwić człowieka, przywrócić sprawiedliwość w znaczeniu owego zbawczego ładu, jaki Bóg od początku zamierzył w człowieku, a przez człowieka w świecie. (...) O czym więc mówi do nas ów krzyż Chrystusa, ostatnie poniekąd słowo Jego mesjańskiego orędzia i posłannictwa? A przecież nie ostatnie jeszcze słowo Boga Przymierza: ostatnie będzie wypowiedziane owej nocy i poranka, kiedy przybyli do grobu ukrzyżowanego Chrystusa i – naprzód niewiasty, potem Apostołowie – zobaczą ten grób pustym i usłyszą po raz pierwszy słowo «zmartwychwstał»,

³ Katecheza ta należy do cyklu: *Duch Święty*, cz. VIII: *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*; cyt. za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 2003. Zob. też: A. BADIOU, *Saint Paul, la fondation de l'universalisme*, Paris 1997, s. 5n.

oznajmują je innym i będą świadkami Zmartwychwstałego. Jednak również i w tym uwielbieniu Syna Bożego pozostaje nadal krzyż Chrystusa i poprzez całe mesjańskie świadectwo Człowieka-Syna, który na nim poniósł śmierć, mówi i nie przestaje mówić o Bogu-Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka⁴.

Jeśli nie uwzględnia się chwały zmartwychwstania rozumianej jako cel ostateczny, to nie można należycie ocenić krzyża, męki i śmierci Chrystusa, które właśnie są ukierunkowane na chwałę zmartwychwstania, niejako są narzędziem, przez które ta chwała zostaje urzeczywistniona. W świetle *corpus paulinum* niedoceniając zmartwychwstania – chodzi także o to wszystko, co rozpoczyna się wraz z tym przełomem, jakim jest zmartwychwstanie – jest zarazem w ostatecznym rozrachunku odmawianiem wartości krzyżowi, prowadzi do niezrozumienia⁵ tego, co Chrystus przez swój krzyż, przez śmierć chciał dać i faktycznie daje potrzebującym zbawienia. I chodzi tu nie tylko o eschatologiczną przyszłość pełni życia jako pełnego udziału w chwale Chrystusa zmartwychwstałego-wywyższonego, ale także, jak pokazuje np. 2 Kor 5, 17-20 i Kol 2, 12, o doczesne *teraz*. Problem dotyczy nie tylko *corpus paulinum*, ale wszystkich ksiąg nowotestamentalnych i teologii-duchowości chrześcijańskiej wszystkich epok i miejsc. Pojawiająca się w przytoczonym poniżej tekście problematyka w tym sensie odnosi się nie tylko do *Dziejów Apostolskich*:

E. Käsemann wrzucił kamień do stawu studiów nad pismami Łukasowymi, utrzymując, że Łukasz (którego zdefiniował jako «złego ucznia» Pawła), podmienił (dobrą) Pawłową teologię krzyża na teologię chwały. Opierał się na obserwacji, że w Ewangelii Łukasza i Dziejach to zmartwychwstanie, nie zaś krzyż zajmują centralne miejsce i wypełniają funkcję zbawczą. Spostrzeżenie jest poprawne. U Łukasza występują pewne akcenty triumfalne, kiedy opowiada o niepowstrzymany wroście Słowa czy Kościoła lub gdy zatrzymuje się na temacie sukcesu opatrnościowego (przykłady: 8, 1b-4; 25, 11-28, 31). Jednak (...) ustanowiona przez Käsemanna alternatywa jest nie do przyjęcia: faktycznie pozwala ona zrozumieć, że obok Pawłowego paradoksu życia, które działa w śmierci (Ga 2, 19n; 2 Kor 19, 9n; Rz 6, 6-8), może istnieć wyłącznie taka

⁴ JAN PAWEŁ II, *Encyklika Dives in misericordia o Bożym miłosierdziu* (30.11.1980), nr 7; tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II – komputerowy zbiór dokumentów papieskich. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 1999.

⁵ Czy w konsekwencji nie utrudnia to albo wręcz nie blokuje przyjmowania Ewangelii, przyjmowania wiary chrześcijańskiej? Współcześnie stosunek do wiary w życie pozagrobowe i szczególnie w zmartwychwstanie (rozumiane tak, jak je przedstawia *Nowy Testament*) stanowi chyba jedną z podstawowych trudności, wyzwań, gdy chodzi o pozytywny stosunek do chrześcijaństwa.

teologia triumfalistyczna, która skupia się na sukcesie odniesionym przez Boga. Teologia Łukasza (...) to *teologia opatrności*. Bóg zawsze ratuje swoich (...). Niepowodzenie świadków jest bolesne, jednak jest *niepowodzeniem opatrnościowym* (J. Zumstein), ponieważ jest przyczyną poszerzania się horyzontu misyjnego (Dz 8, 1-4; 16, 6-10; 25, 11). (...). Jednak nie ma to nic z triumfalizmu: sukcesy odnoszone przez Słowo nie dokonują się gdzieś na uboczu w stosunku do cierpienia posłanych, ale właśnie z jego powodu. Jest symptomatyczne, że trzy wzmianki o wrastaniu Słowa (Dz 6, 7; 12, 24; 19, 20) wkraczają, gdy chodzi o narrację, zaraz po pewnym kryzysie. Czytelnik Dziejów nie może zabrnąć – chyba że kosztem ryzyka, że źle zrozumie myśl Łukasza – w ślepy zaulek, gdy chodzi o charakterystykę sposobu, w jaki Łukasz opowiada: nigdy opowiadający nie zamyka tekstu wzmianką o sukcesie w przepowiadaniu Słowa; zawsze na nowo go otwiera na kolejnym odcinku podróży, która staje się drogą naznaczoną cierpieniem⁶.

Komentarza wymaga też wyodrębnienie mandatu misyjnego jako osobnego tematu. Mandat misyjny należy tu traktować, jak pokazuje np. dziesięć rozdział *Pierwszego Listu do Koryntian* i pierwszy rozdział *Listu do Galatów*, zarazem w kategoriach upoważnienia i polecenia. I nie można tu uciekać przed pytaniem o kolejność, w której należy wymienić *upoważnienie* oraz *polecenie* misyjne. W tym kontekście nie można też pominąć sprawy tzw. imperatywu etycznego: w dużej mierze ze względu na właściwe mandatowi misyjnemu kategorii polecenia. Np. pierwsze jedenaście czy dwanaście wierszy szóstego rozdziału *Listu do Rzymian* dostarcza przykładu solidnego uzasadnienia dla przekazywanej przez określenie *imperatyw etyczny*, słusznej w praktyce duszpasterskiej, kierownictwie duchowym itp., *de facto* zbyt mało jednak uwzględnianej zasady: *bądź tym, kim jesteś*. Inaczej mówiąc, chodzi o cykl czy raczej spiralę, którą przedstawia się jako *przyjęcie* → *podjęcie* → *przekazanie* daru zbawienia, co przecież składa się na samo serce mandatu misyjnego. Zastrzeżenia budzi tu jednak określenie *etyczny*, podobnie jak ewentualne zastosowanie terminu *moralny*⁷. Otóż określenia *etyczny*, *etyka* pochodzą od gr. *êthos*, które znaczy *zwyczaj*, *obyczaj*. Terminy *moralny*, *moralność* oraz im pokrewne wywodzą się z łac. *moralis*, które znaczy *obyczajny*, *zgodny z powszechnie przyjętym sposobem*,

⁶ D. MARGUERAT, *Una teologia della Parola*, w: Paulus. International Magazine on Saint Paul 2(2008), s. 30.

⁷ Podobnie myśli nasuwają się w związku z tytułem «*La legge dello Spirito*». *La moralità cristiana* (w tłum. pl.: «*Prawo Ducha*». *Moralność chrześcijańska*): tytuł ten wprowadza w jeden z działów pracy poświęconej *duchowości* Pawłowej, pracy teologa zajmującego się *duchowością* – E.R. MARTINEZ, *La vita cristiana e la spiritualità secondo san Paolo (ad uso degli studenti)*, Roma 1992, s. 120. Wskazuje to, jak wzmiankowane zagadnienie jest aktualne.

i w ten sposób od *mos*, *moris* znaczącego *obyczaj*. Bez wątpienia istnieje chrześcijański wzorzec postępowania, kodeks życia. Nie jest on bynajmniej czymś fakultatywnym. Pozwala on też m.in. zweryfikować intencje danej osoby i przestrzec, iż zmierza ona np. ku porażce (zob. np. 1 Tes 1, 6; 1 Kor 4, 17; Ga 5, 25-6, 10)⁸. W związku z niesporadycznym wprowadzaniem w życie błędem byłoby odmówić mu miana *zwyczaju pozwalającego jako miara wprowadzić rozróżnienie między normalnym i patologicznym, szkodliwym i przynoszącym pożytek, złym i dobrym sposobem postępowania* (np. Flp 3, 17). Jednakże czy ktoś będzie podzielał chrześcijańskie *credo*, chrześcijańskie przesłanie o doświadczeniu duchowym, czy też nie, to musi przyznać, iż według chrześcijaństwa nie *zwyczaj* (który przecież okazuje się pozytywnie bardzo pomocny), ale *Boże objawienie* jest pierwsze. Nie człowiek wraz ze swym sposobem życia jest pierwszy, lecz Bóg. Początkiem i ostateczną instancją jest sam Bóg. Ludzki sposób postępowania – jak cała odpowiedź ze strony człowieka – przychodzi dzięki temu pierwszemu doświadczeniu. Ujmując precyzyjniej: wywodzi się z niego. Kiedy sytuacja rozwija się w sposób idealny, to mamy do czynienia z następującą logiką: Bóg daje normy i zarazem pomaga je wypełnić, a człowiek rzeczywiście według nich żyje⁹. Jest to ekonomia pierwszeństwa łaski, a dokładniej samego obdarzającego łaską Boga. Wiele na temat własnej duchowości i duchowości chrześcijańskiej jako takiej właśnie w tym aspekcie przekazuje św. Paweł, np. w pierwszych jedenastu czy dwunastu wersetach szóstego rozdziału *Listu do Rzymian* oraz w pierwszym i drugim rozdziale *Listu do Galatów*. Nie tak dawno papież Benedykt XVI przypominał:

Uwierzyliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie¹⁰.

⁸ Zob. BENEDIKT XVI, *Encyklika Spe salvi o nadziei chrześcijańskiej* (30.11.2007), nr 22. Papież pisze tam m.in.: „Jeśli wraz z postępem technicznym nie dokonuje się postęp w formacji etycznej człowieka, we wzrastaniu człowieka wewnętrznego (por. Rz 7, 22; 2 Kor 4, 16), wówczas nie jest on postępem, ale zagrożeniem dla człowieka i dla świata” (tekst za: www.vatican.va; strona odwiedzona: 3.12.2007). W przytoczonym tekście warto zwrócić uwagę na sekwencję: *formacja etyczna – rozwój wewnętrzny*.

⁹ Szerzej na ten temat zob. w: W. MISZTAŁ, *Współdziałanie chrześcijanina z Duchem Świętym wg Ga 5, 22-23*, w: *Polonia Sacra* 10(2002), s. 311; tenże, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 312.

¹⁰ Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005; tekst za: www.vatican.va; strona odwiedzona: 28.01.2006). Do czego może prowadzić niedocenianie czy pomijanie nadrzędnego charakteru duchowości jako związku z Bogiem względem moralności-etyki, dobrze pokazują na-

Czy zamiast o *imperatywie etycznym czy moralnym* (albo *zwyczajowym*, jeśli ktoś woli) nie jest poprawniej mówić o np. *imperatywie Bożym* lub *duchowym*? Nie można tu nie zauważyć następującego zasadniczego elementu: doświadczenie duchowe trzeba uchwycić i jak najpełniej, coraz bardziej zrozumieć, i następnie przekazać to rozumienie, wtajemniczyć w to doświadczenie, podzielić się nim z innymi. Obserwacja, doświadczenie (choćby biorąc pod uwagę ostatnie dziesięciolecie) jednoznacznie pokazują, iż trudno przekonać do chrześcijańskiego postępowania, do chrześcijańskiej wizji świata i życia człowieka, wskazując wyłącznie (czy przede wszystkim) na zasadę: *tak właśnie wcześniej robiono*.

Wraz z wywodzącą się z reformy katolickiej reformą protestancką (czyli poczynając od pierwszej połowy XVI w.) poczesne miejsce w teologii chrześcijańskiej – liczba mnoga *teologie chrześcijańskie* wydaje się mniej uzasadniona, bo jednak to, co łączy chrześcijan, zawsze przeważa nad tym, co (ewentualnie) ich dzieli¹¹ – przypada zagadnieniu usprawiedliwie-

stępujące słowa Benedykta XVI ze *Spe salvi* (30.11.2007): „W epoce nowożytnej myśl o Sądzie Ostatecznym jest mniej obecna: wiara chrześcijańska zostaje zindywidualizowana i jest ukierunkowana przede wszystkim na osobiste zbawienie duszy. (...) Ateizm XIX i XX wieku ze względu na swą genezę i cel jest moralizmem: protestem przeciw niesprawiedliwościom świata i historii powszechnej. Świat, w którym istnieje taka miara niesprawiedliwości, cierpienia niewinnych i cynizmu władzy, nie może być dziełem dobrego Boga. Bóg, który byłby odpowiedzialny za taki świat, nie byłby Bogiem sprawiedliwym, a tym bardziej Bogiem dobrym. W imię moralności trzeba takiego Boga zakwestionować. Skoro nie ma Boga, który stwarza sprawiedliwość, wydaje się, że człowiek sam jest teraz powołany do tego, aby ustanowił sprawiedliwość. Jeżeli można zrozumieć protest przeciw Bogu wobec cierpienia na tym świecie, to jednak teza, że ludzkość może i powinna zrobić to, czego żaden bóg nie robi ani nie jest w stanie zrobić, jest (...) w istocie rzeczy nieprawdziwa. Nie jest przypadkiem, że z takiego założenia wynikły największe okrucieństwa i niesprawiedliwości (...). Świat, który sam musi sobie stworzyć własną sprawiedliwość, jest światem bez nadziei. Nikt i nic nie bierze odpowiedzialności za cierpienie wieków. Nikt i nic nie gwarantuje, że cynizm władzy – pod jakąkolwiek ponętną otoczką ideologiczną się ukazuje – nie będzie nadal panował w świecie” (*Spe salvi*, nr 42).

¹¹ W związku z poświęconym św. Pawłowi rokiem (2008–2009) katolicy biskupi Turcji w specjalnym liście datowanym na 25.01.2008, nawiązując do wielości wyznań, na które dzielą się chrześcijanie, prezentując istotę życia chrześcijańskiego wg św. Pawła, przypominają m. in.: „Najpierw zanim katolikami, prawosławnymi, syryjczykami, armeńczykami, chaldejczykami, protestantami jesteśmy chrześcijanami. (...) Istnieniu tego fundamentu [chodzi o jedność jako potwierdzaną życiem świadomość, że wszyscy chrześcijanie «zostali ochrzczeni w jednym Duchu, aby tworzyć jedno ciało» – 1 Kor 12, 13] nie może przeczyć cała różnorodność struktur lokalnych oraz całe zróżnicowanie, gdy chodzi o wypowiedzi doktrynalno-teologiczne. Każda wspólnota chrześcijańska już od momentu, gdy zostaje ustanowiona, buduje się w sposób posiadający znamiona jedności na «fundamencie apostołów i proroków» i gromadzi wszystkich swych członków i grupy w budowlę, której kamieniem węgielnym i zwornikiem sklepienia jest Chrystus (Ef 2, 20)” (*Lettera della Confe-*

nia. Jednak ani w Piśmie św., ani w tej jego części, którą są listy Pawłowe, wzmiankowane zagadnienie, trzymając się ściśle terminologii, nie należy do pierwszoplanowych. Jednoznacznie wskazuje na to już słownictwo (co łatwo można sprawdzić, sięgając po konkordancje). Teologia duchowości jako dyscyplina naukowa nie może też nie postawić pytania o rozumienie usprawiedliwienia. Czy w Piśmie św., a więc także w *corpus paulinum*, chodzi w tym przypadku o to samo, o co np. u szesnastowiecznych reformatorów protestanckich? Czy proponowana przez tych ostatnich (jako wypadkowa także ówczesnych możliwości, wiedzy, podglądów teologicznych, filozoficznych, filologicznych itd.) interpretacja tekstów biblijnych np. nie pozostaje pod bardzo znaczącym wpływem języka łacińskiego oraz cywilizacji rzymskiej? Czy w danym wypadku to oddziaływanie nie przeważa np. nad *duchem* właściwym chrześcijańskim tekstom objawionym? W jednej ze swoich prac R. Penna zauważa:

Klasyczna interpretacja luteraska, według której chrześcijanin jest «jednocześnie sprawiedliwym i grzesznikiem», pozostawia sprawy załatwione połowicznie. Faktycznie uważa ona Boga za niezdolnego do dokonania tego, co natomiast dla św. Pawła jest wręcz nowym stworzeniem: «jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; to, co dawne, minęło; wszystko stało się nowe» (2 Kor 5, 17). Nieporównywalne jest nie tylko to, że Bóg–Sędzia mówi do grzesznika: «jesteś niewinny»; On go także takim stwarza. (...) Apostoł nie uważa, «jakoby» chrześcijanin był sprawiedliwy. Paweł jest świadom, że łaska przemienia to, czego dotyka: «Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. (...) ponieważ nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce» (Rz 6, 11.14). Apostoł podkreśla to, posługując się oryginalnym, zawierającym przeciwieństwo schematem: «przedtem – teraz». W ten sposób rozróżnia dwie fazy w życiu: dawną i nową. Wytyczają one rytm dziejów zbawienia, także jeśli chodzi o poszczególne osoby: «Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu» (Ef 5, 8; por. 2, 11.13). Gdzie indziej, po wyliczeniu wszelkiego rodzaju grzechów, przypomina on Koryntianom: «A takimi byli niektórzy z was. Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego» (1 Kor 6, 11, por. w. 9-10). Bóg wyrwał nas naszej przeszłości: (...) to tak, jakbyśmy na nowo się narodzili¹².

renza *Episcopale della Turchia in occasione dell'Anno Paolino 2008–2009: Paolo, Testimone ed Apostolo dell'identità Cristiana*; tekst za: www.fides.org; strona odwiedzona: 16.08.2008; duże i małe litery w tytule listu są podane zgodnie z zastosowaną tam pisownią; małe litery syryjczykami, armeńczykami, chaldejczykami wskazują, że nie chodzi o przynależność narodową, ale religijną).

¹² R. PENNA, *Essere cristiani secondo Paolo*, Casale Monferrato 1979, s. 48n.

Listy Pawłowie bardzo zwracają uwagę na Boga Ojca, Chrystusa oraz na Ducha Świętego. Nie jest to jednak podejście np. abstrakcyjne, teoretyczne. To, czego o Nich z tych pism dowiadujemy się, pozostaje w ścisłym związku, ponieważ wynika z tego, co Oni uczynili. Dowiadujemy się o Ich działaniu stwórczym, zbawczym, o tym, iż Ich wolą jest udzielenie potrzebującym zbawienia wiecznej pełni życia, że ten zamiar już realizują. Na ten portret składają się oczywiście nadzieje co do przyszłości: nie jest to wizja zamknięta w ograniczonościach właściwych doczesności. Jednak składają się na nią także wiadomości o tym, co Oni już uczynili, co nadal czynią i co jeszcze zrobią właśnie w doczesnym *teraz*¹³. Listy Pawłowe w ten sposób bazują tak na Objawieniu Bożym, jak i na ludzkim doświadczeniu. Przy czym to drugie jest tu konsekwencją pierwszego. Chrześcijaństwo nie jest religią *wymyśloną za biurkiem*: dotyczy to także teologii-duchowości poświadczanej i przekazywanej przez listy Pawłowe¹⁴. To prawda, że przemyślenia na temat chrześcijaństwa są wielorakie, bardzo bogate, bywa także, że złożone. Jednak to wszystko wynika z interpretacji doświadczenia. Wielorakość, bogactwo, także złożoność przemyśleń odzwierciedlają, nie dorównując jednak, te wielorakość, bogactwo, złożoność, które dostrzega doświadczenie, które nawet składają się na samo doświadczenie. Rzeczywistość Boża jest bogatsza od doświadczenia ludzkiego, to zaś z kolei w ten sposób jawi się jako bogatsze od ludzkich przemyśleń. „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłędzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego wszystko. Jemu chwała na wieki! Amen” (Rz 11, 33-36). „Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe” (1 Kor 13, 9-10). Czy podobna zasada nie dotyczy *przyszłości, nadziei*? „Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!” (Ef 3, 20-21). „(...) jak zostało na-

¹³ Szerzej na ten temat zob. w: W. MISZTAŁ, *Życie chrześcijan jako życie w Bogu Ojcu według św. Pawła Apostoła*, w: „Abba Ojcie!” Praca zbiorowa pod redakcją Antoniego J. Nowaka OFM, Lublin 2000, s. 191n; tenże, *Uzdrowiciel Bóg Ojciec: ojcostwo od początku, teraz i po pełnię życia*, w: *Analecta Cracoviensia* 37(2005), s. 289n; tenże, *Przez Chrystusa, ku Chrystusowi, z Chrystusem. Spod panowania grzechu i śmierci do pełni życia. Duchowość biblijna*, Kraków 2007, s. 8n.

¹⁴ Zob. R. PENNA, *Saint Paul, pasteur et penseur: une théologie greffée sur la vie*, w: *Paul, une théologie en construction. Sous la direction de A. Dettwiler, J.-D. Kaestli et D. Marguerat*, Genève 2004, s. 367n.

pisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

Listy Pawłowe ukazują Boże działanie Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego. Przedstawiają je jako jak najbardziej korzystne dla stworzeń. Mają też za zadanie pomóc czytelnikom, by w tym działaniu, w jego przebiegu i skutkach mieli udział. Stąd duchowość chrześcijańska – tak jak ją przedstawiają, starają się przekazać oraz pogłębić te pisma – to duchowość, która bardzo zwraca uwagę na związki z Bogiem. Listy Pawłowe prowadzą tutaj ku ważnemu doprecyzowaniu: te związki mają charakter trynitarny. Tę komunie można przedstawić np. w następujący sposób: chrześcijanie są-żyją w Chrystusie, w Bogu Ojcu, w Duchu Świętym (zob. np. 1 Tes 1, 1; 2 Kor 6, 6), ale i Oni są-żyją w chrześcijaństwie (zob. np. 1 Kor 3, 16 o Bogu Ojcu; Ga 2, 20 o Chrystusie; Ga 4, 6 o Duchu Świętym)¹⁵. Ta komunia, całe takie życie posiada ukierunkowanie eschatologiczne, a wejście w pełnię wspólnoty, w pełnię życia dokonuje się przez zmartwychwstanie ciała. Nie jest to więc duchowość pogardy dla tego, co cielesne, co materialne. „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8, 11). Będąc ukierunkowaną na eschatologię i w tym sensie będąc duchowością eschatologiczną, prezentowana przez *corpus paulinum* duchowość chrześcijańska nie jest obojętna wobec rzeczywistości doczesnych, nie jest im wroga. Szanuje je, ceni, pielęgnuje. Bardzo dbając o szczęście wieczne człowieka, zarazem nie jest wrogiem szczęścia doczesnego, lecz bardzo sumiennie stara się także o nie, postrzega je jako dar Boży, jako część Bożego dzieła stworzenia-zbawienia. Na potwierdzenie można odwołać się do tematyki małżeństwa, życia rodzinnego, życia codziennego w siódmym rozdziale *Pierwszego Listu do Koryntian* oraz w piątym i szóstym rozdziale *Listu do Efezjan*¹⁶.

W takim razie duchowość listów Pawłowych to także duchowość, która zwraca uwagę na relacje międzyludzkie. Człowiek wobec Boga nie staje – a przecież mamy tu do czynienia ze spotkaniem jak najbardziej osobistym

¹⁵ Więcej na temat rozumienia 1 Kor 3, 16: „Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” jako wskazującego na zamieszkiwanie w chrześcijaństwie właśnie Boga Ojca zob. w: W. MISZTAŁ, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa*, s. 174n; tenże, *Sanktuarium pełni czasu*, w: Kielecki Przegląd Diecezjalny 4(2000), s. 387n.

¹⁶ Na temat chrześcijańskiego rozumienia świętości, pojmowania ideału świętości nie jako wrogości wobec świata, lecz jako przyjaźni zob. w: T. VETRALI, *Il Santo e l'esperienza di Dio. Postfazione di C. Prandi*, Milano 2000, s. 206n.

(zob. np. Ga 2, 20) – samotnie, lecz wraz z innymi ludźmi. W świetle *Listu do Rzymian* trzeba nawet uzupełnić: razem z innymi stworzeniami. „Sądzę bowiem, że cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 18-22). Ten aspekt wspólnotowy za listami Pawłowymi wypada określić, odwołując się do już wspomnianego życia małżeńskiego i rodzinnego, ale także m.in. wskazując na rzeczywistość znaną jako *Kościół*, gr. *ekklesia*. Ten ostatni termin wyraża myśl o *wezwaniu, powołaniu, zgromadzeniu*, a więc *wspólnocie, komunii*¹⁷. Pouczające pod tym względem będzie już zapoznanie się np. za pomocą konkordancji z tekstami, w których występuje termin *ekklësia*. W pismach Pawłowych znajdziemy go nieco ponad 60 razy, co stanowi trochę więcej niż połowę w stosunku do całego *Nowego Testamentu*. Nasuwa się wniosek, iż dla *corpus paulinum* Kościół jest rzeczywistością ważną. Kościół nie przychodzi znikąd. Jest darem Boga: także w tym znaczeniu, że uzdolnieni do tego ludzie skutecznie prowadzą zbawcze dzieło ewangelizacji. Głoszenie Ewangelii i sama Ewangelia – jak można już na tej podstawie przypuszczać – również należą do ważnych tematów-motywów składających się na duchowość Pawłową; przy czym nie jest to jednak dokładnie to samo co mandat misyjny. Oto ważne przykłady.

Bo ja nie wstydę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla żyda, potem dla greka (Rz 1, 16)¹⁸.

Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! (1 Kor 9, 16).

Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża (1 Kor 1, 17).

Skąd bierze się skuteczność ewangelizacji, św. Paweł wyjaśnia np. w 1 Kor 15, 10: „Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną”. W takim razie

¹⁷ Dobrze będzie tu przypomnieć, iż język polski i teologia uprawiana w tym języku od dawna znają termin *zbór*, który oznacza m.in. grupę chrześcijan, ich społeczność.

¹⁸ Jak wynika z kontekstu (trzeba tu uwzględnić przynajmniej pierwszy i drugi rozdział *Listu do Rzymian*), terminy *żyda* oraz *greka* nie wskazują tu na narodowość, ale na przynależność religijną. W takich przypadkach w polskim stosuje się małe litery.

ewangelizacja – przynajmniej ta owocna – jest zarazem działaniem Bożym i działaniem ludzkim. Takie rozumienie, taka duchowość nie zakłada, nie postuluje bierności człowieka, lecz przeciwnie, bo jego jak największe zaangażowanie. Przytoczone powyżej 1 Kor 15, 10 jednoznacznie na to wskazuje. Z tekstu tego wynika także, że w rozumieniu Pawłowym nie ma konfliktu itp. między łaską i wkładem ludzkim, lecz potrzebna i możliwa jest między nimi harmonia, współdziałanie jako właśnie fundament pomyślności także dla człowieka.

Ewangelizacja przynosi człowiekowi pomyślność. Jest, inaczej mówiąc, działaniem zbawczym. Także w tym przypadku nasuwa się pytanie: czy w takim razie nie mamy tutaj do czynienia z centralnym, a przynajmniej z jednym z najważniejszych aspektów duchowości listów Pawłowych? Grzech wg św. Pawła to taka rzeczywistość, która szkodzi człowiekowi, jest nawet dla niego zgubna. Według *Listu do Rzymian* – czyli z teologicznego punktu widzenia, co więcej, z perspektywy Objawienia, ostatecznie wg samego Boga – przecież śmierć jest właśnie następstwem grzechu. „(...) przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego” (Rz 5, 17). Stąd zasadniczym celem jest pokonanie grzechu oraz jego przyczyn, sprzymierzeńców i skutków. Jeśli grzech i jego np. skutki są czymś anormalnym-patologicznym, to przywrócenie właściwego stanu rzeczy można określić jako *zbawienie* (czyli: *ratunek*)¹⁹. „A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni” (Ef 2, 4-5). Chrześcijanie, by mówić o zwycięstwie nad grzechem, korzystają też z terminu *odkupienie*. Współczesny człowiek, gdy ma z nim do czynienia, może doświadczyć bynajmniej nie błahych trudności. Mogą nasunąć się pytania w rodzaju: *komu Bóg ma czy nawet musi zapłacić za uratowanie człowieka, świata?* Jednak biblijne, Pawłowe rozumienie odkupienia prowadzi w innym kierunku. *Stary Testament* zna prawo-instytucję najbliższego krewnego, którego zadaniem jest pomóc członkowi rodziny, gdy ten znajdzie się w kłopotach, np. tracąc wolność. W takim wypadku najbliższy krewny ma wykupić nieszczęśnika, tzn. przyjść mu skutecznie z pomocą. Popadnięcie w niewolę mogło zaistnieć np. z powodów finansowych, ktoś mógł stać się jeńcem w czasie działań wojennych. W każdym razie w grę wchodzi cała gama sytuacji, gdzie stopień odpowiedzialności potrzebującego pomocy-ratunku człowieka bywa różny. Wykupienie-odkupienie jest tu wyrazem np. pokrewieństwa. Do zasadniczych wątków

¹⁹ Greka biblijna należy do tych języków, które pozwalają rozumieć *zbawienie* w kategoriach *uzdrowienia*. Zob. W. MISZTAŁ, *Uzdrowiciel Bóg Ojciec*, s. 289n.

przesłania biblijnego, przekazywanej tam duchowości należy przekonanie, że Bóg, stwarzając, zbawiając, udzielając pełni życia, jednoczy z sobą tegoż człowieka na zasadzie związku bardzo bliskiego, serdecznego, rodzinnego. Ważnego przykładu dostarcza tu ósmy rozdział *Listu do Rzymian*. Oto przynajmniej jego fragment:

Ponieważ wszyscy ci, których prowadzi Duch Boga, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojczel!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała (Rz 8, 14-23).

W świetle przytoczonego tekstu związku między Bogiem i człowiekiem, a nawet światem stworzonym jako takim, mają charakter dynamiczny. Stają się, a przynajmniej tak może i powinno być, coraz pełniejsze, przy czym ich apogeum ma przypaść na wieczność zbawienia. W takim razie zbawienie-odkupienie to więcej niż zwycięstwo nad grzechem, co nie oznacza, by ten aspekt był mało istotny. Nie chodzi o jakiś powrót wstecz do raju, do sytuacji sprzed wtargnięcia grzechu w dzieje (zob. np. 1 Kor 2, 9). W konsekwencji słusznie jest mówić o *odnowieniu i udzieleniu pełni życia czy jeszcze lepiej – o stworzeniu, odnowieniu i udzieleniu pełni życia* (zob. np. 2 Kor 5, 17 wraz z kontekstem)²⁰. W encyklice *Spe salvi* papież Bene-

²⁰ Ósmy punkt encykliki sł. Bożego Jana Pawła II *Redemptor hominis* (4.03.1979) nosi tytuł: „Odkupienie nowym stworzeniem”. Papież, odwołując się do listów Pawłowych, pisze tam m.in.: „Redemptor mundi! W Nim objawiła się niejako na nowo ta podstawowa prawda o stworzeniu, którą Księga Rodzaju wyznaje, powtarzając po tylekroć: «widział Bóg, że było dobre (...) że było bardzo dobre» (por. Rdz 1). Dobro ma swoje źródło w Mądrości i Miłości. W Jezusie Chrystusie świat widzialny, stworzony przez Boga dla człowieka (...) – świat, który wraz z grzechem został poddany marności (...) – odzyskuje na nowo swą pierwotną więź z samym Boskim źródłem Mądrości i Miłości. (...) I tak jak w człowieku-Adamie ta więź została zerwana, tak w Człowieku-Chrystusie zostaje ona nawiązana na nowo (por. Rz 5, 12 nn.). Czyż do nas, ludzi XX wieku nie przemawiają swą wstrząsającą wymową słowa Aposto-

dykt XVI tak wskazuje na jedno z najważniejszych spośród stojących obecnie przed chrześcijaństwem wyzwania:

(...) musimy zapytać wprost: czy wiara chrześcijańska jest również dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje nasze życie? Czy jest ona dla nas «sprawcza» – czyli jest przesłaniem, które kształtuje w nowy sposób samo życie, czy też jest już tylko «informacją», którą z upływem czasu odłożyliśmy na bok i która wydaje się ustępować informacjom bardziej aktualnym? (...) pragnę wyjść od klasycznej formy dialogu, poprzez który obrzęd Chrztu wyrażał przyjęcie noworodka do wspólnoty wierzących i jego odrodzenie w Chrystusie. Kapłan pytał najpierw, jakie imię rodzice wybrali dla dziecka, i kontynuował: «O co prosisz Kościół Boży?» Odpowiedź: «O wiarę». «Co daje ci wiara?» «Życie wieczne». W tym dialogu rodzice prosili dla dziecka o dostęp do wiary, wspólnotę z wierzącymi, gdyż w wierze upatrywali klucza do «życia wiecznego». Z tym bowiem (...) mamy do czynienia w Chrście, poprzez który stajemy się chrześcijanami: nie tylko z włączeniem do wspólnoty, nie zwyczajnie z przyjęciem do Kościoła. Rodzice oczekują czegoś więcej dla dziecka przyjmującego Chrzt: oczekują, że wiara, do której przynależą materialność Kościoła i jego sakramentów, da mu życie – życie wieczne. (...) Tu jednak pojawia się pytanie: czy naprawdę tego chcemy – żyć wiecznie? Być może wiele osób odrzuca dziś wiarę, gdyż życie wieczne nie wydaje się im rzeczą pożądaną. Nie chcą życia wiecznego, lecz obecnego, a wiara w życie wieczne wydaje się im w tym przeszkodą. Kontynuować życie na wieczność – bez końca, jawi się bardziej jako wyrok niż dar. Oczywiście chciałoby się odsunąć śmierć jak najdalej. Ale żyć zawsze, bez końca – to w sumie może być tylko nudne i ostatecznie nie do zniesienia. Jest to dokładnie to, o czym na przykład mówi Ojciec Kościoła Ambroży w przemówieniu z okazji pogrzebu swego brata Satyra: «To prawda, że śmierć nie należała do natury; Bóg bowiem od początku nie ustanowił śmierci, ale dał ją jako środek zaradczy (...). Z powodu wykroczenia życie ludzkie stało się nędzne, upływało w codziennym trudzie i niezdolnym płaczu. Trzeba było

ła Narodów o stworzeniu, które «aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22) i «oczekuje objawienia się synów Bożych...» (Rz 8, 19), o stworzeniu, które «poddane jest marności»? Czyż olbrzymi, nieznany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nieznanym owego wielorakiego «poddania marności»? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach, jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia przy pomocy broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nienarodzonych. Czyż świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który «jęczy i wzdycha» (Rz 8, 22), gdyż wciąż «z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych»? (Rz 8, 19)” (tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II – komputerowy zbiór dokumentów papieskich. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 1999).

położyć kres złu, aby śmierć przywróciła to, co utraciło życie. Nieśmiertelność jest raczej ciężarem niż korzyścią, jeżeli nie rozświetla jej łaska»²¹.

Niezrozumienie – czy to przez głoszących, czy to przez ludzi spotykających się z chrześcijaństwem – chrześcijańskich oczekiwań, nadziei co do życia wiecznego nie będzie ułatwiać ewangelizacji. Wręcz stanie się poważną przeszkodą. Gdy chodzi o duchowość chrześcijańską poświadczaną i promowaną przez listy Pawłowe, to do odnotowania jest też przekonanie o istnieniu absolutnej dysproporcji między z jednej strony grzechem i jego kręgiem (jak właściwe mu przyczyny oraz skutki), a z drugiej strony Bogiem oraz chcianym i ustanawianym, faktycznie już zapoczątkowanym przez Niego porządkiem. Przewaga w zupełności jest po stronie Bożej. Cechuje i wieczność, i doczesne *teraz*. Nie mamy więc do czynienia z żadnym dualizmem itp.

(...) przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. (...) Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem, jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. (...) Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu jednego Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. (...) Gdzie jednak wzmógł się grzech,

²¹ BENEDYKT XVI, *Spe salvi*, nr 11. Zob. też: F. LAMBIASI, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza. Per una sintesi di pneumatologia*, Bologna 1987, s. 330n. Przytacza on *Gaudium et spes* 39: „Wszystkie dobre owoce natury oraz naszej ludzkiej działalności, gdy wcześniej rozprzeszrenimy je na ziemi w Duchu Pana i według Jego przykazania, odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone z wszelkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu królestwo” (tekst soborowy za: F. LAMBIASI, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza*, s. 330-331). Następnie, odwołując się do tego fragmentu *Gaudium et spes*, F. Lambiasi dodaje: „Teza katastroficzna nie może powoływać się na Sobór (*Gaudium et spes* 39), gdzie jedynie w wyniku błędu w tłumaczeniu włoskim tekst brzmi w następujący sposób: «Nie znamy czasu, kiedy będzie miała koniec ziemia i ludzkość». Tymczasem w tekście łacińskim mamy tutaj czasownik *consummare*. Nie oznacza on: *skończyć, zużyć* (w tym wypadku w łacinie używa słowa *consumere*), ale: *nieść ad summum*, tzn. do pełni, do doskonałości. Czyli interesujący nas tekst należałoby przetłumaczyć: *nie znamy czasu, kiedy to ziemia i ludzkość zostaną doprowadzone do wypełnienia; nie znamy sposobu, w jaki zostanie przemieniony wszechświat*. Tak więc słuszniej byłoby mówić o *końcu przemijania* zamiast o *końcu świata*” (s. 331).

tam jeszcze obficie rozlała się łaska, aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego (Rz 5, 12-21).

Podobne przesłanie zawiera *Pierwszy List do Koryntian*: „Wreszcie cel zostanie osiągnięty, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką zwierzchność, władzę i moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn będzie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor 15, 24-28). Duchowość listów Pawłowych nie jest duchowością marazmu, nie jest pesymistyczna. Jak najbardziej cechuje ją poczucie rzeczywistości: ale to właśnie ono nastraja optymistycznie, niejako zobowiązuje do optymizmu co do losów Bożych stworzeń (zob. np. Rz 8, 5; 8, 1-2)²². Za centralny temat (czy za jeden z najważniejszych tematów) duchowości listów Pawłowych ktoś może uznać dzieło czy dzieje zwycięstwa nad grzechem. Przecież jednak dokonuje się ono w stworzeniach, na rzecz stworzeń. W takim razie nasuwa się wniosek, iż trzeba uwzględnić pewną organiczną jedność, iż należy mówić o *dziejach stworzenia-zbawienia*, o *dziele, misterium stworzenia-zbawienia*. Za takim rozwiązaniem przemawiają np. Rz 8, 18-23; 1 Kor 8, 6; Ef 1, 3-12 i Kol 1, 12-20. Oto ostatni z wymienionych tekstów:

Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby

²² J. GNILKA, komentując Flp 2, 9-11, pisze: „Uznanie Chrystusa i złożenie mu hołdu nastąpiło w Jego wywyższeniu, nie należy go oczekiwać dopiero w przyszłości. Poczucie pewności zasadza się na tym właśnie, że już rozpoczęło się powszechne panowanie Kyriosia. Ta optymistyczna czy wręcz triumfalistyczna wizja jest charakterystyczna dla pieśni wczesnochrześcijańskich o inspiracji liturgicznej” (J. GNILKA, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*. Przekład: W. Szymona OP, Kraków 2001, s. 29n). Zob. też: F. PILLI, *La religione e le religioni. Lineamenti principali del concetto di Chiesa in s. Paolo. Salvezza cristiana e liberazione umana*, Limena 2008, s. 71.

sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kol 1, 12-20).

Przytoczony tekst mocno akcentuje znaczenie związków z Chrystusem. Pierwszeństwo Chrystusowe wobec potrzebujących-przyjmujących zbawienie zostało w nim ukazane zarazem jako pewien bardzo ścisły związek. To pierwszeństwo nie wyobcowuje, lecz ze swej istoty sprawia komunię. Nawet należy tutaj mówić o pewnym upodabnianiu, dawaniu udziału w swoim własnym wyjątkowym statusie. Wskazuje na to np. wzmianka o pierworództwie. Ale taki związek z Chrystusem, związek pochodzący od Niego, jest zarazem analogicznym związkiem z Bogiem Ojcem, analogicznie będącym również Jego darem. By wskazać na Ducha Świętego, listy Pawłowe mogą sięgać po terminy typu *moc* oraz *chwała* (zob. np. Rz 6, 4 i 8, 11)²³. Jeśli taka interpretacja jest słuszna, to ważnej wzmianki o Duchu Świętym wolno dopatrywać się w wierszu bezpośrednio poprzedzającym cytowane Kol 1, 12-20: a mianowicie, także On odgrywa jak najbardziej podstawową rolę w upodabnianiu ludzi do Ojca i do Chrystusa, w upodabnianiu się ludzi do Niech. Jeśli dzięki *upodabnianiu* możliwe jest *upodabnianie się*, to realizacja ostateczna pierwszego nie dokonuje się bez drugiego: pierwszy rozdział *Listu do Kolosan* jest jednoznaczny także pod tym względem.

²³ Samo z siebie nie oznacza to, że mamy do czynienia np. z teologią jeszcze słabo rozwiniętą, że Duch nie byłby jeszcze postrzegany jako osoba. Taka terminologia przede wszystkim posiada charakter pozytywny, wyróżnia dodatnio. W Biblii wskazuje ona nawet na boskość (zob. np. uwagi G. GIBERTI, *Spirito*, w: *Schede bibliche pastorali. Volume X. Sacrospi.* 338, Bologna 1970, s. 16). Sam termin *osoba* też wymaga doprecyzowań. N. GALANTINO, zastanawiając się, jak mówimy (czy powinniśmy wyrażać się) o Osobach Bożych, sięga po następujące, odnoszone do Niech określenia: *sopra-persona*, *Über-Person* (czyli: *nad-osoba*; *La personalità dello Spirito: il contributo della riflessione antropologica*, w: *La personalità dello Spirito Santo. In dialogo con Bernard Sesboüé. A cura di S. Tanzarella*, Cinisello Balsamo 1998, s. 73n). Pisma nowotestamentalne wskazują, iż w przypadku pierwotnego chrześcijaństwa od samego początku mamy do czynienia z refleksją teologiczną na bardzo wysokim poziomie, refleksją śmiało, szczerze i owocnie udostępnioną ogółowi np. w celach misyjnych, formacyjnych, by kształtować duchowość. Analogicznie świadectwo tych pism co do duchowości wskazuje, iż także duchowo mamy do czynienia z ludźmi bardzo zaawansowanymi. A wysoki poziom życia duchowego przejawia się tu m.in. jako wieloraka troska o duchowość mniej zaawansowanych (zob. np. Ga 6, 1n). Geniusz tej zaangażowanej teologii wyraża się m.in. w tym, iż umie ona stosować np. przemyślenia bardziej abstrakcyjne (jak to ma miejsce w przypadku listów Pawłowych) i przekaz bardziej obrazowy (jak to ma miejsce w przypadku ewangelii i *Dziejów Apostolskich*): odpowiada to bogactwu przedstawianej rzeczywistości, odpowiada też wielorakości zapotrzebowania, sytuacji, możliwości percepcyjnych odbiorców.

Trzeba też pamiętać, iż listom Pawłowym nie jest obca myśl, że do istoty misterium udzielania pełni życia należy także coraz większe uduchowienie, coraz większe podobieństwo do Ducha Świętego, coraz pełniejszy z Nim związek. 1 Kor 15, 42-46 wskazuje, iż ostatecznie dopełnia się to w zmar-twychwstaniu na życie wieczne, czyli nie chodzi o żadne odcieleśnienie, odmaterializowanie.

Duchowości listów Pawłowych właściwe jest przekonanie, iż misterium stworzenia, odnowienia i udzielenia pełni życia w swej istocie przedstawia się jako upodobnienie do Osób Bożych, upodobnienie się do Nich: czyli jest to darem tych Osób, takim darem, w którym do aktywnego, osobistego, własnego działania, wkładu uzdolnieni są potrzebujący zbawienia. Jest to postrzegane jako zasadnicza cecha życia chrześcijańskiego, czyli udziału w zbawieniu już w doczesnym *teraz* (zob. np. 1 Kor 11, 1; Ef 5, 1n) oraz jako istotny element eschatologicznego wypełnienia (zob. np. Flp 3, 20n; 1 Kor 15, 42n). Że najbardziej znany jest obecnie temat naśladowania Chrystusa w doczesności, pójścia za Nim, bycia Jego uczniem – to już inna sprawa²⁴. Zwrócenie uwagi na analogiczne związki z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym nie tylko nie jest negowaniem takich relacji z Chrystusem, lecz pozwala lepiej zrozumieć także te ostatnie, pełniej je ocenić, prezentować i przeżywać.

Bycie uczniem Chrystusa, czyli naśladowanie, upodabnianie się do Chrystusa, do Ojca, do Ducha Świętego, jest zbieżne z dziełem stworzenia-zbawienia. W świetle Pisma św. należy ono nawet do jego istoty. Na samym początku *Biblii*, na samym początku dziejów stworzenia wg Pisma św. mamy już do czynienia z *Bożym pragnieniem i jego realizacją*, by człowiek był podobny do Boga. Jest to początek drogi. „A wreszcie powiedział Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył

²⁴ Język polski to język piękny, bogaty. Bywa, że jest np. bardziej precyzyjny od innych. Np. włoskie *per Cristo* znaczy zarówno *przez Chrystusa*, jak i *dla Chrystusa*. Jednak w przypadku polskiego sformułowania *naśladowanie Chrystusa* podobieństwo do Niego może być mylnie rozumiane w takim znaczeniu, iż związek dotyczy jedynie czy przede wszystkim postępowania i doczesności. Tymczasem 1 Kor 15, 42-46 oraz Flp 3, 20-21 wskazują, iż chodzi także (w pewnym sensie nawet: przede wszystkim) o eschatologiczne wypełnienie, o zmar-twychwstanie, o rozpoczynające się wraz z tym ostatnim życie wieczne, o dogłębne przemienienie, jakiś trudny teraz do oszacowania, jednak bardzo głęboki udział w życia samego boskiego Chrystusa i tym samym Boga Ojca oraz Ducha Świętego.

mężczyznę i niewiaścę” (Rdz 1, 26-27)²⁵. Pierwszy rozdział *Listu do Efezjan* prowadzi jeszcze dalej, jeszcze bardziej wstecz, bo przed sam akt stwórczy: Boży zamiar obdarzenia ludzi boskim podobieństwem jest uprzedni względem aktu stwórczego. Świętość, nieskalaność, doskonałość, usynowienie nie zubażają człowieka, lecz należą do istoty jego podobieństwa do samego świętego, doskonałego Boga (zob. Ef 1, 4-6). Z perspektywy *Listu do Filipian* eschatologiczne, ostateczne odnowienie i udzielenie pełni życia przez zmartwychwstanie polega na definitywnej realizacji podobieństwa do wszechmogącego, a więc boskiego Chrystusa: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 20-21). Misterium podobieństwa jest więc swego rodzaju złotą nicią, wspólnym mianownikiem całego dzieła stworzenia-zbawienia, jego początku i definitywnej realizacji, a także tego, co zawiera się między tymi biegunami, co jest drogą do celu ostatecznego, do pełni upodobnienia do Boga, upodobnienia rozumianego jako zasadniczy ele-

²⁵ Liczba mnoga *Naszego, Nam* z Rdz 1, 26 bywa interpretowana jako wskazanie na misterium trynitarnie, czyli jako wskazanie na Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jedną z podstawowych zasad interpretacji Pisma św. jest reguła, wg której trzeba ustalić (najdokładniej jak to tylko możliwe), co faktycznie chcieli powiedzieć autorzy, co mieli na myśli. Co do interesującego nas teraz przypadku, to wolno wysunąć obiekcję, iż ludzie spisujący ten tekst nie mogli mieć pojęcia o misterium Trójcy Świętej, że nie myśleli o nim, pisząc ten tekst. Jednak przecież w rozumieniu chrześcijańskim teksty biblijne za autorów mają nie tylko ludzi, ale i samego Boga. Stąd podstawą jest odpowiedź na pytanie: co ma na myśli Bóg, gdy sprawa spisania danego tekstu, gdy go współredaguje z człowiekiem? Śl. Boży Jan Paweł II tak komentuje Rdz 1, 26: „«Uczyńmy (...)» – czy można uważać, że liczba mnoga, której tutaj używa Stwórca, mówiąc o sobie, sugeruje już w jakiś sposób tajemnicę trynitarną: obecność Trójcy w dziele stworzenia człowieka? Chrześcjanin, który czyta Pismo Święte i zna już objawienie tej tajemnicy, może odkryć jej oddźwięk również w tych słowach” (*Encyklika Dominum et Vivificantem o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, nr 12; tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II – komputerowy zbiór dokumentów papieskich. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 1999). *Mutatis mutandis* pomocna będzie też następująca opinia w kwestii interpretacji Rdz 1, 2: „Ten, kto wyklucza jakiegokolwiek odniesienie, choćby w załączku, do (...) Ducha Świętego, odczytuje ów tekst w świetle tego, co go poprzedza, pomijając to, co po nim w Biblii następuje; koncentruje się na przesłankach, z których wyrastał, a nie dostrzega wpływu, jaki sam wywierał. Wraz z rozwojem objawienia natrafiamy na coraz wyraźniejsze wzmianki dotyczące działalności stwórczej *pneuma*, które z pewnością odwołują się do tego tekstu” (R. CANTALAMESSA, *Pieśń Ducha Świętego. Rozważania na temat Veni Creator. Przekożył o. M. Przeczewski OFMCap.*, Warszawa 2003, s. 48n). Zob. też: R. SCHULTE, *La preparazione della rivelazione trinitaria*, w: *Mysterium salutis II/1. Nuovo corso di dogmatica come teologia della storia della salvezza. La storia della salvezza prima di Cristo. A cura di J. Feiner e M. Löhrer. Edizione italiana a cura di F.V. Joannes. Con la collaborazione di H.U. von Balthasar etc.*, Brescia 1969, s. 61-110.

ment związków z Ojcem, Chrystusem i Duchem. Upodobnienie tworzy tu spójną całość razem np. z usynowieniem oraz uświęceniem²⁶.

Świętość – wg Pisma św., w tym także wg listów Pawłowych – jest bardzo ważną cechą samego Boga²⁷. Cechy tej udziela On stworzeniom: ten proces można określić mianem *uświęcenia* (zob. np. 1 Kor 6, 11)²⁸. Trzeba przy tym pamiętać, iż jest to proces wieloraki. Nie można go wyłącznie rozumieć w kategoriach przewycięzania grzechu – a przecież zarazem ten aspekt jest zupełnie podstawowy, odkąd tylko grzech wtargnął w dzieje. W pewnym sensie świętość, uświęcenie uprzedzają grzech np. chronologicznie. „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napenił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 3-4). Udzielając świętości, Bóg upodabnia do siebie. W takim razie do istoty świętości – przynajmniej w rozumieniu biblijnym – nie należy oddzielanie się itp. ze strony Boga, ale wola jednoczenia z sobą, upodabniania do siebie, czyli wola udzielania pełni istnienia oraz realizacja tego zamiaru. „(...) wolą Boga jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4, 3). Mamy tutaj do czynienia ze zbieżnością z tak ważnym wymiarem misterium stworzenia-zbawienia, jakim jest *usynowienie*. Uświęcenia-świętości (można tu mówić o *doskonałości*, jeśli ktoś woli) w takim razie w duchowości Pawłowej absolutnie nie da się utożsamić z ograniczeniami, z ich narzucaniem czy przyjmowaniem, ze zubożeniem człowieka, jego osoby, życia, z wyzbyciem się przez uświęcanego jego własnej tożsamości czy z ograniczeniem-zubożeniem tej jego

²⁶ Zob. np. A. DALBESIO, *Lo Spirito Santo nel Nuovo Testamento, nella Chiesa, nella vita del cristiano. Prefazione di R. Penna*, Cinisello Balsamo 1994, s. 120n; J.M. SCOTT, *Adoption, Sonship*, w: *Dictionary of Paul and His Letters*. Editors: G.F. Hawthorne etc., Downers Grove–Leicester 1993, s. 15n.

²⁷ Szerzej na ten temat zob. np. w: S.E. PORTER, *Holiness, Sanctification*, w: *Dictionary of Paul and His Letters*. Editors: G.F. Hawthorne etc., Downers Grove–Leicester 1993, s. 398; S.E. FOWL, *The Story of Christ in the Ethics of Paul*, Sheffield 1991, s. 15n; D. GUTHRIE, R. MARTIN, *God*, s. 363.

²⁸ Nawiązując do Iz 6, 3, a dokładniej do trzy razy pojawiającego się tam odnoszonego do Boga przymiotnika *święty* (hbr. *quadosh*), R. CANTALAMESSA wyjaśnia: „Co jednak oznacza hebrajski termin *quadosh*? Używane dziś słowo «święty» zostało wysubtelnione, lecz zarazem pozbawione mocy. Przyjęło prawie wyłącznie znaczenie moralne i stosowane bywa na określenie tego, co dobre, pobożne i czyste. W ten sposób stało się pojęciem uspokajającym. Ale dla Izajasza, który usłyszał to słowo trzykrotnie ogłoszone przez serafinów, podczas gdy «zadrgały futryny drzwi, a świątynia napelniła się dymem», było czymś zupełnie innym do tego stopnia, że z jego ust padł okrzyk: «Biada mi! Jestem zgubiony!» (...). Faktycznie słowo *święty*, jak mało które, jest pojęciem «numicznym», tzn. wypełnionym boskością» (*Pieśń Ducha Świętego*, s. 27n).

identyczności. Mamy do czynienia z innym procesem. I jeśli coś tutaj nie może zostać wybrane, lecz musi zostać odrzucone, jeśli trzeba przyjąć takie czy inne normy (np. zakazy), to ginie czy ma zostać oddalone to, co szkodzi, zubaża, co niszczy, okalecza, zabija.

Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zostaje zasiane zniszczalne – powstaje zaś niezniszczalne; zostaje zasiane niechwalebne – powstaje chwalebne; zostaje zasiane słabe – powstaje mocne; zostaje zasiane ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie, powstanie też ciało niebieskie. (...) Pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi Człowiek – z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz człowieka niebieskiego. (...) Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiadać królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. (...) nie wszyscy umrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. (...) Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność. A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: zwycięstwo pochłonęło śmierć. (...) Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pana, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu (1 Kor 15, 42-58).

Składające się na ostatnie zdanie przytoczonego fragmentu *Pierwszego Listu do Koryntian* słowa wskazują na następujący, zasadniczy dla duchowości poświadczanej, promowanej, przekazywanej przez listy Pawłowe rys. Duchowość ta wie i stara się wyjaśnić, iż zbawić, dać życie w jego pełni jest w stanie tylko Bóg. „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. (...) Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków” (Ef 2, 4-7). Łaska okazuje się tu jednak dobroczynna także w tej mierze, że człowiek staje się jeszcze bardziej aktywny. „Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną” (1 Kor 15, 9-10). Właśnie jako obdarzony łaską św. Paweł skutecznie współdziałał w misterium zbawienia i to nie tylko na rzecz siebie samego. W ten sposób *potrzebującym zbawienia – przyjmującym zbawienie* ludziom przysługuje nawet miano *pomocników-współpra-*

owników Boga (zob. 1 Kor 2, 5-10). To współdziałanie przybiera formę np. głoszenia Ewangelii tak w znaczeniu pierwszej ewangelizacji (tzn. gdy misjonarz dociera do słuchaczy, którzy jej jeszcze nie słyszeli), ale także troski o dalszy pomyślny los nawróconych. I trzeba doprecyzować, iż chodzi tutaj o wzbudzanie wiary i pielęgnowanie jej, o troskę o dalsze jej umacnianie, rozwój (1 Kor 2, 5-10). Jest tu też miejsce np. na modlitwę wstawienniczą (Flp 1, 22; Ef 6, 18n). Szósty rozdział *Listu do Rzymian* i jedenasty rozdział *Pierwszego Listu do Koryntian* każą tu wymienić sprawowanie, przyjmowanie, udzielanie sakramentów chrztu (w pierwszym przypadku) i Eucharystii (w drugim przypadku). Jest tu też miejsce dla np. materialnej pomocy braterskiej: wg dziewiątego rozdziału *Drugiego Listu do Koryntian* jej owocność przekracza jednak wymiar ekonomiczny czy nawet doczesny.

Człowiek jest w takim razie w stanie podjąć udzielane przez Boga zbawcze dary. Jest taki, bo takim został stworzony. Okazuje się też, że zniszczenia dokonane przez grzech, jako bardzo znaczne, nie są jednak tak dogłębne, by zablokować Bogu realizację Jego planów, by przyszłość Jego stworzeń nie mogła być pomyślna. Można tutaj byłoby odwołać się np. do drugiego, trzeciego, piątego i szóstego, ósmego i jedenastego rozdziału *Listu do Rzymian*. Duchowość listów Pawłowych cechuje się więc optymizmem, nadzieją²⁹. Dotyczy to zarówno doczesności, jak i wieczności: obu, nie zaś tylko jednej z nich. „A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). „Sam bowiem Pan zstąpi (...) a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!” (1 Tes 4, 16-18). Także w przypadku doczesności do jej zasadniczych cech należy to, iż została dana przez wszechmogącego, wszechwiedzącego Boga (zob. np. Rz 11, 32-36; 2 Kor 6, 18) i pozostaje pod Jego staranną, skuteczną opieką³⁰. „(...) my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni

²⁹ Zdaniem M. PESCE (*Centrum duchowości hebrajskiej u progu naszej ery w Palestynie*, w: R. Fabris etc., *Historia duchowości. Tom II. Duchowość Nowego Testamentu. Tłumaczenie K. Stopa*, Kraków 2003, s. 30), nadzieja, a dokładniej mówiąc oczekiwanie królestwa Bożego przede wszystkim z nadzieją, a nie np. ze strachem, jest jedną z cech charakterystycznych duchowości hebrajskiej w Palestynie u progu ery chrześcijańskiej. Zob. też: S. CAVALLETTI, *Le correnti spirituali del mondo giudaico*, w: *Storia della spiritualità. 2. La spiritualità del Nuovo Testamento. A cura di G. Barbaglio*, Bologna 1988, s. 21n.

³⁰ Na taki charakter wieczności wskazuje m.in. Rz 6, 23: „łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

będą moim ludem. (...) Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami – mówi Pan wszechmogący” (2 Kor 6, 16-18). W takim razie mamy do czynienia z duchowością nadziei co do przyszłości eschatologicznej oraz z duchowością nadziei co do losów w doczesności. Jednoznaczne ukierunkowanie eschatologiczne nie wyklucza, ale idzie w parze z zaangażowaniem na rzecz kształtowania doczesności. I dotyczy to także rzeczywistości, które szybko bywają klasyfikowane jako *tylko/zaledwie doczesne*. Można tu wskazać właśnie na przesłanie o życiu małżeńskim, rodzinnym z siódmego rozdziału *Pierwszego Listu do Koryntian* oraz na przesłanie piątego i szóstego rozdziału *Listu do Efezjan*. Człowiek zostaje przez Boga obdarowany i z daru Bożego jest w stanie to obdarowanie podjąć. Nie jest to jednak takie udzielenie darów, że po ich daniu Bóg miałby się usunąć, powstrzymać się od dalszego towarzyszenia, wspierania.

Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. (...) Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 28-39).